Gazeta Krakowska

CODZIENNA

Nr 158. ROK 1832. SOBOTA 16 Czerwca.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po południu w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna....... złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy... gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0°	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
7	27 2. 904	† 15.1	† 9.7	Żaden	Pochmurno	Deszcz
15 12	„ 3. 213	14.6	8.0	Połu. wschodni średni	„ „	Deszcz
3	„ 3. 558	14.5	8.0	„ „	„ „	Deszcz
9	„ 3. 937	† 13.3	† 7.0	Półn. zachodni słaby	„ „	Deszcz

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

Paryż 3 Czerwca.

Dziennik Sporów z dnia 30 maja, zawiera między innemi uwagami, następujące myśli nad zgromadzeniem się 41 członków oppozycyi u P. Laffitte, i wydanym przez tychże manifeście:

»W starych sztukach teatralnych, używane są *Intermedia*, dla zapełnienia *między aktów*. I oppozycyi naszey, podobało się także zrobić swe *Intermedium* na czas przerwania obrad izby deputowanych. Zebrała się w mieszkaniu Pana Laffitte, dla zagrania jakiey sztuczki parlamentarney. Manija ta byłaby nader niewinną, gdyby się ograniczała na rozmowach obiegu spraw publicznych; byłby to zbior salonowy, a naywięcey mały klub polityczny.— Lecz oppozycya nie tylko pragnie rozprawiać;— ona chce swym gadaninom między aktowym, nadać charakter programmów politycznych;— chce zrobić się izbą prawodawczą na małą skalę,— ma swoje *deliberacye*, głosnje *postanowienia*, i wszystko ogłasza przez swe dzienniki. Że zaś odwołuje się do jawności, *(publicité)*, da jawności przeto należą uchwały tego parlamentowego *intruza*, który się zwołuje własną powagą i zuchwale ogłasza się nieustającym; jest to senat, którego nieznа żadna ustawa, któremu nie pozostaje do wyboru, jak tylko *nieprawość* albo *nic-nieznaczenie*,— który niemoże bydź innym, jak tylko *fakcyjnym* lub *nijakim*,— który niebędzie niczém więcey, jak prostą *konwersacyą* ludzi chciwych znaczenia, lub marzycieli wywołanych,— albo nakoniec *deliberującym rokoszem*;— słowem jednym z dwoyga: *występnym* albo *śmiesznym*.—

«Są ludzie, którzy niemogą nakłonić się stanowczo do publicznego porządku;— którzy chcą aby Francya ponosiła koszta ich dumy;— którzy krzyczą co moment: *że oyczyzna w niebezpieczeństwie*, ażeby potem dać się zapraszać, jako nieodzowni wybawcy, do wydźwignienia jey z przepaści.— Według nich jesteśmy zawsze wiszącą burzą zagrożeni. Dla nich zawsze jest jakaś katastrofa do rozstrzygnienia; są oni wiecznymi dyktatorami Francyi, i sami przybierają na siebie władzę możności czynienia i odczynienia;— małe Warwiki,— którym się zdaje że są pa-

nami naszych losów, mając zawsze nowe formuły rewolucyjne w pogotowiu.—

»Nie;— nielękamy się niczego z tych wszystkich ich parodyi staro-rewolucyinych;— niemają oni dość odwagi do grania roli którą ich niespokoyność podnieca;— buntownictwo lodowacieje w ich ustach, jak tyrada niedouczona, przy niezręcznym suflerze.— Ażeby czegoś dokonać, czémś zostać, potrzebaby posunąć się aż do zbrodni,— oni skromnieysi— przestają na *śmieszności.*—

Wielu z pomiędzy tych członków oświadczyli, iż mają upoważnienie od znaczney liczby swych kolegów, przystąpienia do postanowień, jakieby uchwalone zostały.— Co to za wygodni kommittenci!— Przystąpimy, mówią, do tego co będzie uchwalone: a gdy też kommittenci uyrzą w zgromadzeniu niezgodę, do czegoż wtedy przystąpią? Pomiędzy 33 członkami miemasz jedności; lecz nie obecni zgadzają się na wszystko, cokolwiek będzie przyjęte i zdziałane: tak więc *że jedność, łatwieysza jest o podal jak z bliska.*

»Idzie tu o republikę.— Lecz Francya, nie jest ogołocona z pamięci;— widzi ona w przeszłości ten obraz rzeczy-pospolitey krwawey, zbankrutowaney, zgubney,— epokę żałoby dla wszystkich rodzin;— niemoże więc przyklaskiwać widokom nowey *próbki.*—

»Niemożna tu ominąć Pana Lafayette. Ma on zawsze co nowego objawić nam w ratuszu mieyskim. Lecz czegóż dopiął,— dalekoż postąpił z całą Francyą? Niebyłże sam przymuszony uciec od swego woyska za granicę, dla uniknienia śmierci na rusztowaniu, z rąk rewolucyonistów?— Przez jakież to więc koleje nieszczęść przeszła Francya?— A dziś znowu miałaby chcieć rzeczy pospolitey?— Nie.— Doświadczenie dobrze ją nauczyło.»—

Kuryer Angielski z dnia 29 maja, wyraża co następuje:— »Skutkiem zawartych układów z rządem angielskim, Francya zobowiązała się nieprzedsiębrać żadnych przymuszających środków przeciw Hiszpanii, jak tylko w porozumieniu się z rządem angielskim. Mamy dość potężną flottę w Lizbonie, dla napędzenia strachu przywłaszczycielowi. Jeżeli się wda Hiszpanija, będziemy na ten czas działać; Francya w przeciągu trzech tygodni, będzie w stanie wysłać potężne woysko do Hiszpanii;— do tego się zobowiązała, i niewątpimy, że dotrzyma swey obietnicy.»

Onegdy nadeszły pisma urzędowe z Terceiry do ministerstwa spraw zagranicznych. Xiężna Braganza otrzymała także listy od małżonka swego. Nic jeszcze z pewnością niewiadomo o czasie wypłynienia eskadry Don Pedra do brzegów portugalskich; zdaje się jednak, iż wstrzymywanie wyprawy zaczyna ludzi do niey przeznaczonych czynić niecierpliwymi.

Oprócz 52 fregat budowanych teraz na warsztatach okrętowych francuzkich, budują w Lorient 5 okrętów linijowych, między któremi jest 3 o 100 działach, tudzież 5 korwet lub brygów.

Z Laval (w Departamencie Mayenne) piszą pod d. 25 b. m.: — »Oddział Szuanów, wynoszący blisko 40 ludzi, pokazał się wczoray nagle w gminie Bierne, w obwodzie Chateau-Gantier; natychmiast wyszło ztąd woysko przeciw nim, i doścignęło ich wieczorem o godz. 6stey w St. Loup. Woysko stojące na załodze w tem miasteczku połączone z żandarmeryą, wzięło się do broni, atak Szuani wzięci we dwa ognie, uciekli na wszystkie strony. Jednego z nich raniono i wzięto w niewolę. Inni uniknęli. Mniemają, iż oddział ten zostaje pod dowództwem pewnego officera szwaycara od byłey gwardyi.»

Donoszą z Nantes pod dniem 27 b. m. — »Środki woyskowe, użyte wszędzie przez jenerała Solignac, który z objażdżki swojey powrócił, każą się spodziewać niezwłocznego końca zabiegów karolistowskich. Główny sztab utworzyć się mającey armii wandeyskiey był już urządzony; uwięziono kilku ludzi przeznaczonych na członków jego, między któremi jest były kapitan żandarmeryi Gransaigne.»

Listy z Tulonu pod d. 22 maja wyrażają:— »*Bryg le Dragon* zawinął tu dziś rano z Marsylii, gdzie wysadził podróżnych przybyłych z Nawarynu. Dowódca woyska naszego w Morei, jenerał Guehenec, wysłał kilka kompanii do Nisi i Kalamata, gdzie Grecy popełniali zdrożności. Woysko weszło z nadstawionemi bagnetami: pokazanie się chorągwi francuzkiey przywróciło porządek. Kolokotroni, naczelnik teraźnieyszych powstańców, posłał przez syna swego poddanie się rządowi; lecz Rumelioci, którzy żadnego z dawnych jenerałów hr. Capodistrias nie chcą uznać za dowódcę, dopuścili się w Argos rozmaitych zdrożności. Koletti, naczelnik

Rumeliotów, jest mianowany prezesem tymczasowey kommissyi rządzącey.» — List z Nauplia pod d. 26 kwietnia donosi: — »Koletti znayduje się jeszcze na czele tymczasowey kommissyi rządzącey; atoli Rumelioci nie mogą weyść do miasta; bramy miasta Nauplia będą dla nich zamknięte aż do przybycia Rejenta lub króla. Woysko jest zgromadzone w okolicy, i wynosi blisko 30,000 ludzi. Zołnierze morscy trzech mocarstw zaymują ciągle cytadellę i bramy. Transporta do cytadelli idą pod liczną strażą woyskową.»

Jest podobieństwem do prawdy, iż marszałek Soult będzie prezęsem rady; przyjaciołmi jego są Panowie Barthe i Rigny; ma zaś przeciw sobie Panów Argout, Montalivet i Sebastiani. Pan Girod jest neutralnym.

ANGLIA

LONDYN 26 Maja.

Na sessyi izby wyższey zamienioney w wydział d. 23 b. m., nadano prawo wyborów miastom Dudley i Frome. Gdy z kolei była mowa o nadaniu tegoż prawa miastu Gateshead, margrabia Londonderry oświadczył, iż hrabstwo Durham, w którem to miasto leży, ma już w stosunku więcey reprezentantów, niż inne hrabstwa.— »Zdaje się (rzekł), iż w tem zachodzi względność familiyna ze strony pierwszego ministra i zięcia jego (lorda Durham), a w tem mniemaniu utwierdzam się, widząc, jak zacny hrabia (Grey) dostoyności biskupie i ordery pozyskuje dla członków rodziny swojey, w sposobie, który się publiczności niepodoba. Z 10 nowych członków, których hrabstwo Durham otrzymuje, 8 ma bydź z północney połowy jego. A do kogoż należy znaczna część tey północney połowy? Czy do kogo innego, jak do zacnego barona, lorda Durham? Miasto Gateshead, leżące tuż przy kopalniach węgli wspomnionego barona, z względu na swoją ludność, nie ma żadnego prawa do reprezentacyi w parlamencie. O stanie ludności można powziąć niejakie wyobrażenie z tąd, iż w przeciągu trzech dni, więcey tam ludzi umarło na cholerę, niż w innem jakiem mieyscu Anglii. Bil reformy chce nadać 7 nowych reprezentantów czterem miastom, leżącem na przestrzeni półtory mili angielskiey. Widzę jednak, iż cała moja mowa nic nie pomoże, bo tylko 8 parów znayduje się na ławce strony oppozycyiney. Kreskowanie więc w tey mierze byłoby nadaremnem.» — Lord Durham odpowiedział, iż twierdzenia zacnego margrabiego nie są prawdziwe. Nigdy ani żaden minister nie popierał planu reformy dla dogodzenia własnemu swemu interessowi. Wolałby raczey oddalić się z gabinetu, niż wystawić się na tak nikczemne podeyrzenie. Rząd w planie reformy powodował się pewnemi stałemi prawidłami, które obeymują także miasta Gateshead i Sunderland. Miałyżby one dla tego bydź wyłączone od prawideł, iż się w jednymże obwodzie hrabstwa znaydują? Nie zapewne. Hrabstwo Durham z względu na ludność swoję, mieć będzie stosowny udział w reprezentacyi. Miasto Gateshead, które oddawna już prosiło o nadanie prawa wyborów, liczy 15,000 mieszkańców, płaci 2006 funtów szterlingów podatków i posiada 750 domów, czyniących rocznie dochodu 10 funtów szterlingów i więcey. Daley oświadczył lord Durham, iż osobiście nie posiada żadney władzy, którąby mu nadawała wpływ do wyborów, i nawet zacnemu margrabiemu, który także ma posiadłości w tem hrabstwie, trudno byłoby pozyskać jaki wpływ, chociażby popierał zasady liberalne. Następnie nadano prawo wyborów miastu Gateshead, a potem miastom Hyddersfield, Kidderminster, Kendal, Rochdale, Salford, South-Shields, Tynemouth, Wakefield, Wallsal, Whitehaven i Merther Tydvil; tak więc przyjęto całą listę D. Zajęto się jeszcze listą E, obeymującą hrabstwa, które nowych reprezentantów wybierać mają. Wniosek lorda Ellenborough względem nadania hrabstwu Lancaster prawa wybierania 6 reprezentantów, został odrzucony większością 70 kresek przeciw 15. — Na sessyi izby d. 24 b. m. xiąże Newcastle oznaymił, iż za tydzień poda wniosek względem mianowania nowych parów. W dalszym ciągu obrad przyjęto bil reformy do 24 artykułu, i wniosek lorda Wharncliffe, aby wyborcy w miastach i miasteczkach, byli wyłączeni od wyborów w hrabstwach, odrzucono większością 84 kresek przeciw 23.

Wczoray odprawiło się w Albington zgromadzenie mieszkańców hrabstwa Berk; uchwalono adress do króla z podziękowaniem za przywrócenie hrabiego Grey do urzędu i zapewnienie bilu reformy. Uchwalono oraz petycyą do izby wyższey o przyjęcie całego tego bilu, a nakoniec adress podziękowania

hr. Grey, lordowi Althorp i lordowi Russel za dzielne popieranie reformy.

Gazeta *Times* zawiera list z Gibraltaru pod d. 13 maja, wyrażający:— »Osoby świadome rzeczy w Hiszpanii mniemają, iż rząd tego kraju wda się w interessa Portugalii. Mówią, iż wspomniony rząd kupuje wiele zboża w Katalonii.»

Z eskadry przeznaczoney do Portugalii wypłynęły już w zeszły czwartek okręty Caledonia i Britania z Plymonth. — Statek *Vyper* wypłynie dziś lub jutro z Falmouth do Lizbony.

Donoszą z Portugalii, iż w Oporto dwie osoby zachorowały na cholerę.

—******—

HISZPANIA.

MADRYT 21 Maja.

Goniec z Lizbony przywiózł wiadomość, iż flotta Don Pedra zajęła Madeirę; twierdza tylko iest jeszcze w mocy Don Miguela.—

Karoliści francuzcy, będący w Valladolid i Barcellonie, spodziewają się w krótce bydź czynnemi. Posłano broń do obu tych miast, zkąd wychodcy zamiast bronienia praw Don Miguela, jak słychać było, mają się udać do Francyi, aby tam pomagali do powrotu Henryka V. Atoli poseł francuzki odkrył ten zamysł, który miał związek z politycznemi interessami Portugalii i wypadkami w Marsylii.—

Francya i Anglia żądają ciągle nadania powszechney amnestyi pod ich opieką; starają się oraz skłonić Ferdynanda do uznania krajów Ameryki południowey. Anglia ofiaruje pośrednictwo swoje celem ułożenia się względem warunków, których zasadą (jak słychać) ma bydź podział długu krajowego i zawarcie traktatów handlowych, korzystnych dla Hiszpanii.—

Postanowienie królewskie uchyla wszelkie prawie opłaty od w prowadzonych drogich kruszców, bądź w sztabach, bądź w wyrobach.

Rozmaitości.

Wzmianka o pracach około zaczętego w Petersburgu pomnika dla błogosławioney pamięci Alexandra I.

»Trudnem było do rozwiązania zagadnieniem ustawić z matematyczną dokładnością na powierzchni płaskiey, skałę granitową, ważącą około miliona funtów; jednakże to wykonanem już zostało. Ogromna bryła granitu, stanowiąca pierwszą posadę, wzniesiona już nad fundamentami, równie jak i inne stanowiące całość podstawy. I pierwsze to dzieło, będące tylko przygotowaniem do innych, zdawało się samo przedstawiać więcey trudności, aniżeli miał ich do pokonania w Rzymie architekt Fontana, przy wystawieniu obelisku S. Piotra.

»Dla powzięcia należytego wyobrażenia o stawiającym się dla Cesarza Alexandra pomniku, wypiszemy tu następujące celnieysze rozmiary jego wysokości:

Stopnie podstawy	5	stóp.
Piedestał z podstawą	35	„
Kolumna granitowa	84	„
Kapitel z posągiem	36	„
Cały pomn[illegible] ogółem wysokości	160	„

»Ogromna jednorobna bryła, mająca stanowić główną kolumnę pomnika, odbitą została w granitowych kopalniach Finlandyi jeszcze w końcu roku zeszłego, i pomimo ciężaru swojego przeszło 9,000,000 funtów, szczęśliwie spuszczoną ze skały, którey była częścią. Od tego czasu już ją ociosano, zaokrąglono, i przekształcono w kolumnę, którey piękny kapitel wyrobiony będzie według jedynego w tym względzie wzoru kolumny Trajana. Dla położenia jey na okręt, usypano zachodzącą daleko w morze groblę, przedzieloną kanałem, w którym okręt stać będzie Za jey zaś przewiezieniem na mieysce, dostateczną rękoym.ą pewności jest doświadczenie nabyte przy sprowadzeniu 48 kolumn katedry S. Izaaka. Spodziewać się zatem możemy, iż umyślnie na przewiezienie pomienioney kolumny zbudowany okręt, ciągniony przez 3 statki parowe, ukaże się z nią w krótce pomiędzy admiralicyą i pałacem zimowym, zkąd, po ukończeniu już płaszczyznie pochyłey, kolumna wyciągniętą zostanie na mieysce, gdzie na przestrzeni 98 stóp kwadratowych, stawią dla iey wzniesienia ogromne rusztowanie, wysokie na stóp 55.»

»Ta ostatnia czynność, naytrudnieysza ze wszystkich, które ją poprzedziły, wykonaną zostanie 30 sierpnia r. b. w dzień *S. Alexandra Newskiego*, za pomocą 1800 ludzi, którzy mają bydź jednocześnie do tego użyci, i teraz mocniey zaymujący stanowić będzie widok, iż stosownie do woli N. Pana, tę liczbę ludzi przeznaczonych na wzniesienie pomnika pamięci nieśmiertelnego monarchy, składać mają jedynie starzy żołnierze, którzy pod jego wodzą służyli oyczyznie. *(G. W.)*

Dodatek z wiadomościami o ważnych wypadkach w Paryżu, wyjdzie o godzinie 8mey wieczorem.—

DODATEK
do N^ru^158.
Gazety Krakowskiej.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEYSZEY.

Wiedeń 12 Czerwca.

»Nadeszłe tu dziś przez nadzwyczayną sposobność z Paryża wiadomości pod d.6 b.m. zwiastują nadspodziewane wypadki, o których *Dziennik Sporów* donosi jak następuje: Wczoray nastąpił zapowiedziany pogrzeb jenerała Lamarque, którego polityczni przyjaciele postanowili odprowadzić zwłoki na przeznaczone mieysce.— Rząd i przyjaciele rządu, pragnęli szczerze przyczynić się do tego obchodu, chcąc dać zwłokom pomienionego jenerała nayuroczystszy dowód zapomnienia piętnastomiesięcznych niesnasków politycznych, w oddaniu cześci zasłudze jego woyskowey.— Życzeniem było rządu aby ten obchód uroczystym uczynić, i dla tego nakazał wystąpić woysku rozmaitey broni, pewnym będąc, że krok ten więcey uważanym będzie za cel oddania honorów woyskowych zmarłemu, niż za przezorny środek do utrzymania spokoyności publiczney. Atoli orszak nie uszedł jeszcze połowy drogi, gdy postrzeżono zaraz gorszące zamieszania. Trzech sierżantów mieyskich zostało ciężko ranionych, jeden sędzia pokoju doznał nayobelżywszego obeyścia. Było to tylko *prologiem* dnia, który daleko krwawszym uczynić zamierzono.

»Orszak zbliżył się do tego punktu bulewarów, od którego zaczyna się ulica *Grammont*. Jak mówią, osoba stojąca na balkonie domu narożnego tey ulicy, (podług niektórych xiąże Fitzjames,) niechciał zdiąć kapelusza, na widok prowadzonych zwłok mimo żądania tłumów ludu. Niektórzy z pospólstwa rozumiejąc, że mają prawo sami sobie wyrządzić sprawiedliwość, rzucili się do kamieni. W oka mgnieniu okna, zwierciadła, szkła na kawałki potłuczone zostały, i cały dom spustoszony. Scena ta niepociągnęła za sobą żadnych innych skutków. Orszak postępował daley, lecz od czasu do czasu powstawał między tłumami krzyk: *Niech żyje wolność! Niech żyje rzecz pospolita! Precz z Ludwikiem Filipem!* — Dostrzeżono pomiędzy rozmaitemi grupami, chorągwie mające napisy: *Drukarze jenerałowi Lamarque! Farbierze jenerałowi Lamarque! — Towarzystwo związku Lipcowego! — Towarzystwo przyjaciół praw człowieka! — Towarzystwo przyjacioł ludu! — Szkoła prawa! — Szkoła aptekarstwa! — Szkoła Alfortska!* — Następnie szli ze swojemi chorągwiami wychodnie polscy, niemieccy, włoscy, portugalscy i hiszpańscy.

»Orszak zbliżył się do placu Bastylii, — tu zatrzymał się przy katafalku wystawionym przed mostem austerlickim, gdzie marszałek Clausel, P. Mauguin, P. Pons, i wielu innych, mieli stósowne mowy. Po skończeniu takowych, jenerał Lafayette wzywał tłumy, ażeby się wróciły, i nieprzeszkadzały porządnemu odbyciu się reszty tego obchodu.— Głos jenerała Lafayetta niezostał wysłuchany; niektórzy z młodzieży zaczęli krzyczeć: *Do Panteonu! Do Panteonu!*— Krzyk: *Niech żyje rzecz pospolita!* podwoił się w tym razie, w pośród którego postąpiono ku mostowi austerlickiemu.

»Dragoni i gwardyja municypalna trzymali ten most osadzony swą siłą zbroyną, i gdy szturmującemu tłumowi niechcieli ustąpić, dano kilka razy ognia z ręczney broni do dragonów i konie trzy sztyletami raniono. Na tenczas żołnierze użyli mocy oręża.— W walce tey raniono kilku officerów.— Gdy tłumy rzuciły się na powrót ku bramie Sgo. Marcina, zmuszone było woysko linijowe zburzyć kilka barrykad wystawionych na bulewarach. Ogień z ręczney broni zaczęto sypać z obojey strony. Atoli rząd niebawem otrzymał nad wichrzycielstwem górę. Kilka strażnic napadniętych niespodziewanie, zdobyli szturmem burzyciele, lecz władza prawa opanowała je w krótce napowrót.

»Rząd w tym dniu znalazł w gwardyach narodowych, w woysku linijowém, rozsądney opinii i męztwie obywateli, naydzielnieyszą pod-

porę. Użyli oni wszelkich środków dla utrzymania jego po wagi i siły. Smutne to i krwawe powstanie, którego skutki nie mogą bydź wątpliwe, rzuciło jednak postrach na cały Paryż; wszystkie sklepy były pozamykane, i ulice stały pustkami.

»Dziennik *Sporów* przydaje do tych wiadomości: Król przybył wczoray o godzinie 8 wieczorem z pałacu St. Cloud, do Tullierów, i pokazał się natychmiast woysku i gwardyi narodowey, które na placu Karuzelu uszykowane były. Przyjęto go z nayżywszemi okrzykami radości. — Wszystkie szeregi gwardyi narodowey i woyska okazywały mu nayszczersze przywiązanie do jego osoby i prosiły go na głos, aby już raz tey anarchii położył koniec, i czy to Wandea zaszczepi białą chorągiew, czy Paryż rozwinie tróykolorową, ażeby raz na zawsze zniweczył zamachy ludzi dążących do rozruchów i panowania.

Dnia 13 Czerwca.

»Listy z Paryża pod d. 6 czerwca wieczorem, (to jest nazajutrz po zaszłem zaburzeniu), które tu także dziś przez nadzwyczayną sposobność nadeszły, zawierają co następuje: »Pogrzeb jen. Lamarque, stał się wczoray powodem do naykrwawszego i nayzaciętszego powstania, jakiego od dni lipcowych, nie była jeszcze teatrem stolica Francyi. Grom, kierowany był przez stronnictwo republikańskie, którego nie była inna dążność, jak tylko obalenie teraźnieyszego rządu i ukucie nowey rzeczypospolitey. Atoli plany buntowników zostały do szczętu zniweczone. Rząd w woysku linijowem i gwardyi narodowey stolicy, stawił im niezłamną zaporę. Buntownicy dawali nayzapalczywszy opór. Naykrwawszą była walka na przedmieściach St. Martin, St. Marceau i St. Antoniego, i trwała do późney nocy. Barykady które tak jak w dniach lipcowych wystawili powstańcy, musiały bydź szturmem zdobyte; z okien strzelano do woyska, bruk powyrywano z ulic, strażnice woyskowe porozbrajano, a nawet buntownicy potrafili opanować mały skład prochowy w arsenale z którego ich wypędzono. — Attak na wielki skład prochowy w Iwry, podobnież został odpartym; na całey linii bulewarów aż do placu Bastylii, wszystkie potłuczono latarnie.— Buntownicy ze wszystkich stron naparci, cofnęli się do kościoła i klasztoru St. Mery niedaleko placu Chatelet, gdzie równie jak w domu jednego restauratora na tym że placu, oszańcowali się w nocy, i z okien dawali ognia do woyska, które ich ze wszech stron otoczyło. Dopiero dziś, (tey właśnie chwili) pomiędzy godziną 6 i 7 wieczorem, ostatnie te ucieczki rokoszan, przez gwardye i woysko linijowe szturmem zdobyte; położyły koniec buntowi.

»Rząd w tych dniach okropności, rozwinął wielką energiją; komitet rewolucyiny właśnie podczas sessyi którą w nocy odbywał, napadnięty został przez władzę, i wszyscy jego członkowie w liczbie przeszło dwuchset uwięzieni zostali; drukarnie dziennika rewolucyinego *Trybuna*, które wydrukowały proklamacyą, ogłoszającą rzecz-pospolitę, w sekwestr wzięte zostały, a redaktor tegoż uwięziony; uczniowie szkoły politechnicznej, którzy przeciwko zakazowi opuścili instytut i połączyli się z buntownikami, wszyscy uwięzieni zostali; prócz tego przeszło 1000 osób uwięziono w Paryżu. Osobliwszy przypadek wydarzył się w czasie tego powstania jenerałowi Lafayette; republikanie rozumiejąc, że mu przez to wyrządzą honor, gdy zawdzieią czerwone czapki; na placu w którym się orszak zatrzymał, uwieńczyli iednę z nich *Nieśmiertelnikami*, i chcieli mu włożyć na głowę. Gdy tego zaszczytu przyjąć nie chciał, rozgniewany tłum fanatyków pochwycił go, owinął całego w gałgany, i zapakował do fijakra w którym trzech nieznaiowych z tegóż tłumu, zawlekli go do jego domu. Napisał on zaraz list do marszałka Lobau gubernatora Paryża, donosząc mu, że tylko z trudnością potrafił wyrwać się z rąk tych szaleńców, którzy go chcieli użyć za sprężynę do swoiego zamachu, i że bynaymniey nie należał do tego gorszącego bezprawia, ale owszem czerwoną czapkę, którą mu jeden ze stoiących przy nim, mimo wszelkich przełożeń, uwieńczoną *Nieśmiertelnikami*, przez gwałt na głowę chciał włożyć, odrzucił.

»Dzisiay w południe, przyjęty z naywiększą radością król, w towarzystwie xcia Nemours, ministra woyny, i ministra spraw wewnętrznych, objeżdżał konno bulewary i różne części miasta i zwiedził wszystkie posterunki od placu *de la Concorde* aż do przedmieścia S. Antoniego. J. K. Mość postanowił niezłamnie, postąpić jak naysurowiey z wichrzycielami.

»Wczasie okropnych scen tych 2h dni upłynionych, prawdziwy lud francuzki oburzył się jak naymocniey przeciw pospólstwu, przez niektó-

rych demagogów do rzeźi podnieconemu. Kluby polityczne które we Francyi, równie jak wszędzie i po wszystkie czasy są narzędziami anarchii, przygotowały wszystko co tylko było w ich mocy, do zrządzenia tego wypadku. Przeciwko wszelkim ustawom i wszelkiemu pojęciu praw, zebrane zgromadzenie się członków oppozycyinych w domu P. Lafitte, usiłowało, jak się zdaje, stanowić punkt centralny, z którego wszystkie nowe władze rządowe wypływać miały. W krótce atoli naradzające się zgromadzenie to, uyrzało się oskrzydlonem przez demagogów. Ludzie ci, powodując się samą wściekłością huczących mówców trybuny za morderstwem i łupieżą, zamiast bydź uznani za *wybawców w potrzebie*, przez wielką massę ludności spokoyney, pracowitey i kochającey porządek, z odrazą odepchnięci zostali.

»Woyska linijowe równie jak gwardyje narodowe, dopełniły swey powinności, a tak rząd musiał odnieść zwycięztwo. Wielki był rozlew krwi, lecz w oczach domagogów, krew niema żadney ceny.—»*Monitor* z d. 7 czerwca, który właśnie przy oddaniu pod prassę nivieyszego dziennika, przez nadzwyczayną sposobność odbieramy, zawiera dekret królewski, na dniu poprzednim wydany, mocą którego, w skutek rapportu ministra spraw wewnętrznych hr. Montalivet, miasto Paryż, celem szybkiego i energicznego zapobieżenia wznowieniu się podobnych zamachów jakich w dniach powyższych było teatrem, za będące *w stanie oblężenia* ogłoszone zostało. — Innemi dekretami królewskiemi z tegoż dnia, szkoła politechniczna, korpus artylleryi gwardyi narodowey paryzkiey, szkoła królewska weterynaryi w Alfort, rozwiązane zostały, i nowa organizacya onychże nakazana. —

»Tenże *Monitor* z d. 7 zawiera szczegółowy obraz wypadków w Paryżu w dniach 5 i 6 czerwca zaszłych, które następnie umieszczone zostaną.

»Wiadomość że miasto Paryż, dekretem królewskim z dnia 6go, za będące w stanie oblężenia ogłoszone zostało, nadeszła w dniu 7 przez telegraficzną depeszę do Strażburga. List pod d. 8 z tego miasta pisany, wyraża: »Ten energiczny krok rządu, czyni naylepsze wrażenie w całym kraju; albowiem tym jedynie sposobem, szybko i dzielnie, położyć można koniec wszelkim podobnym zamachom rewolucyinym. —

Rozmaitości.

O GIEŁDZIE.

Nie była tém giełda w chwili swego powstania, czém jest dzisiay. Dopóki kilkadziesiąt lub kilkaset tylko głów na mili kwadratowey rozpierzchnionego ludu w nędzy żyło, małe stosunki handlowe i rzadko się powtarzające, nie wymagały częstego gromadzenia się i porozumiewania w celu robienia zamiany rzeczy mniey za więcey potrzebne; a gdy do tego konieczność skłoniła, zbierano się pod gołém niebem w umówionym czasie, i wystawiano na widok publiczny przedmioty zamiany.

Czynność ta na tém samém mieyscu wiele razy powtórzona, zamieniła je na mieysce targu.

Gdy szczęśliwém jeograficznėm położeniem i przyjaznemi okolicznościami uprzywilejowane okolice, zostały ludnością napełnione, gdy przemysł i bogactwo uczynił w nich znakomite postępy; i gdy co dzień wielu było sprzedających i kupujących; powstali handlarze na przedmioty powszechnego żądania, powstały sklepy, targi i jarmarki. Każdy chce naytaniey kupić, a naydrożey sprzedać. Każdy przychodząc na rozległe mieysce targu, lęka się, aby tego celu nie chybił. Ztąd dla każdego powstaje potrzeba wywiadywania się o cenę bieżącą towarów. Im targ jest rozleglejszy, im liczba sprzedających i kupujących jest większą, tém mocniey ta potrzeba wszystkim czuć się daje. Pomiędzy przedmiotami handlu są takie, których jakość jest zawsze taż sama, i które tém samém dość jest raz poznać, aby o nich można powziąść pewne ściśle wyobrażenie, z samego prostego opowiedzenia. Kto raz poznał ołów i wagę, podług którey się sprzedaje, ten zawsze i na każdém mieyscu może sądzić o jego wartości, bez widzenia go, i na samo tylko podanie wagi. Na mieyscu wielkiego targu, wiele się takich przedmiotów znayduje, i wielu z handlarze szukają się na wzajem; za spotkaniem wywiadująsię o cenę, i umowy kupna i sprzedaży na samo słowo, bez przedstawienia towarów zawierają. Gdzie naywięksi handlarzy przebywają, tam się drudzy pomnieysi schodzą, a co się wiele razy powtórzy, zamienia się w zwyczay i mieysce prywatne lub pospolite, staje się mieyscem publicznego targu na pewien rodzay towarów. Takim sposobem powstała giełda; jey zaród, jey pewna część jest na każdém mieyscu publicznego targu, w każdym handlowym domu. Wszystkie domysły i podania historyczne o niey, na tę prawdę się zgadzają. Jedno z tych podań naywięcey z prawdopodobieństwem zgodne, twierdzi, że niejaki *Van der Beurse* powszechnie szanowany i bogaty kupiec w mieście Brugga we Flandryi, prowadząc bardzo rozległy handel, w dnie targu ściągał do siebie swoją sławą wszelkich niemal handlarzy. Dom jego stał się przez to naygłównieyszym punktem mieyscowego targu, a potrzeba handlu pociągnęła inne miasta, do przeznaczenia jednego z publicznych domów na podobne kupieckie schadzki, jakie się u Van der Beurse odbywały, i to upowszechniło giełdy. Nayglównieyszą więc część tego handlowego zakładu, stanowi gromadzenie się handlarzy na pewném umówionem mieyscu, w celu zawierania umów kupna i sprzedaży, względem przedmiotów znakomitego żądania, których jakość jest jednostayna i stała; jakiemi są: metale, wexle, papiery długów publicznych, akcye stowarzyszeń przemysłowych i assekuracyj-

nych, towary, których gatunki są stale i ściśle oznaczone i publiczności znane, przewóz lądem i morzem i t. p. rzeczy, o których jakości można mieć dokładne wyobrażenie z naykrótszego ile tylko bydź może o nich podania. Takie zgromadzenie się handlarzy często bardzo liczne i z osób mało albo wcale sobie nawzajem nieznanych złożone, jeszcze dość nie ułatwia szybkiego i pożądanego porozumiewania się w czynnościach handlowych. Nikt tam towaru nie przedstawia. Wszyscy głosem woźnego nie mogą tam żądań swoich ogłaszać, pojedynczo każdemu się ze swojém żądaniem oświadczyć trudno, jeśli niepodobna; potrzeba zatém w giełdzie pośredników między sprzedającymi i kupującymi rozmaite wartości, pośredników, którychby powołanie publicznie było znane, i do którychby każdy nawet pierwszy raz do giełdy wchodzący, bez wystawiania się na zawód i straty, z żądaniem kupna lub sprzedaży mógł się udać. Pośrednikami takiemi są ajenci wymiany i kurtierowie. Ponieważ tak jedni jak drudzy, mają czynić usługi osobom, które niekiedy ani ich, ani nawet mieyscowości nie znają, konieczną jest zatém rzeczą, aby zwierzchność handlowa takim tylko powierzała to powołanie, którzy tak ze względu zdolności, jako też nieskazitelnego charakteru, zaufania publicznego są godni.

Aby zaś publiczność łatwo ich wszędzie mogła za upoważnionych do tego uważać, rozsądną jest rzeczą, aby mieli jakie zewnętrzne oznaki, któreby dla każdego były niejaką ich charakteru rękoymią. Nie należy jednak bynaymniey ztąd wnosić, że tego pośrednictwa nik nie powinien wykonywać, tylko same osoby przez rząd do tego postanowione. Jak dobro i bezpieczeństwo handlujących wymaga, aby byli ajenci i kurtierowie w giełdzie, za których poczciwość i zdolność zwierzchność świadczy i ręczy, i których do usługi osobom nieznającym ich zaleca; tak również tož samo dobro za tém przemawia, aby każdy temu tylko swoje interessa powierzał, kogo za naygodnieyszego swojego zaufania poczytuje.

Niepozwalać komu innemu przyjmować na siebie rzeczonego pośrednictwa, tylko samym uprzywilejowanym ajentom i kurtierom, byłoby to stanowić podatek na handlujących, który skarbowi nic nie przyniesie. Mówię, nic skarbowi nie przyniesie, bo wszelkie utrudnienie zawierania umów, pociąga za sobą zwłokę i straty, które dla stron interessowanych są często bardzo uciążliwym podatkiem. Jeśli osoby przez zwierzchność postanowione, będą nayzdolnieysze i naydogodnieysze zaufania, każdy do nich będzie się cisnął; jeśli przeciwnie: dla czegoż zmuszać publiczność do powierzenia im interessów? Nieużyteczną równie zdaje się bydź rzeczą, zabraniać handlującym zawierania umów w giełdzie, bez pośrednictwa ajenta lub kurtiera. Jeśli ich użycie ułatwia czynności handlowe, lub do ich rękoymi coś przydaje, każdy będzie ich chętnie bez przymusu używał; może każdy zobowiązywać się wexlowo na summy nieograniczone bez żadnego pośrednictwa, i nic ztąd dla towarzystwa szkodliwego nie wypływa; powinno zatém bydź każdemu wolno przyjmować bezpośrednio na siebie i inne zobowiązania, które nigdy wexlowych przechodzić nie może.— Samo tylko sporządzenie cennika giełdowego *(Côte de change)* powinno bydź powierzone wyłącznie urzędowym ajentom i kurtyerom; ogólna bowiem potrzeba sądownictwa i handlu wymaga, aby cena bieżąca towarów w giełdzie, z każdego dnia targu była urzędownie zaświadczona i podana, w celu naprowadzenia sędziów w niektórych sprawach do wyrokowania, i w celu oświecenia publiczności względem stanu targu.

Te są nayogólnieysze cechy giełdy i nayglównieysze warunki jey zakładu; zadosyć uczynienie tym warunkom, równie jak wszystko co ludzie bezkarnie urządzać mogą, jest niezmiernie rozmaite, i od wielu rozmaitych mieyscowych okoliczności zależy. Inna jest postać i ruch giełdy w Paryżu, inna w Bordeaux, a inna w Strażburgu, chociaż te trzy miasta jednemi ustawami handlowemi są rządzone. W giełdzie paryzkiey targ na wexle, akcye i papiery rządowe przemaga, w strażburgskiey na naypospolitsze przedmioty handlu, w Bordeaux na interessa handlu morskiego. Każda z tych giełd wskutku tego różni się znakomicie od drugich, i naywiernieysze wystawienie jedney, nie będzie obrazem drugiey. Różnice te daleko są większe między giełdami różnych krajów. To co się tu następnie przedstawi, będzie naywięcey obrazem giełdy paryzkiey, a mianowicie odbywania się w niey targu na papiery długów publicznych. Bez jasnego o tem wyobrażenia, nie można się porywać na zbadanie kredytu publicznego i warunków jego pomyślności. Poznawszy zaś tę nayzawikłańszą część operacyi giełdowych, pojęcie innych części, nie potrzebuje żadnego objaśnienia.

DONIESIENIA PRYWATNE.